



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

27 kwietnia 2016 r.

[Multimedia]

Kto jest bliźnim

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj rozważamy przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie (por. Łk 10, 25-37). Uczony w Prawie wystawia na próbę Jezusa, zadając Mu takie pytanie: «Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» (w. 25). Jezus domaga się, aby on sam dał sobie odpowiedź, i ten odpowiada doskonale: «Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem, a swego bliźniego jak siebie samego» (w. 27). Wtedy Jezus podsumowuje: «To czyn, a będziesz żył» (w. 28).

Wówczas ów człowiek zadaje inne pytanie, które dla nas jest bardzo cenne: «Kto jest moim bliźnim?» (w. 29), a w domyśle: «Moi krewni? Moi rodacy? Ludzie wyznający tę samą co ja religię?...». Krótko mówiąc, chce wyraźnej reguły, która pozwoliłaby mu sklasyfikować innych jako «bliźnich» i «niebliźnich», jako tych, którzy mogą stać się bliźniami, i tych, którzy nie mogą zostać bliźniami.

Jezus odpowiada posługując się przypowieścią, w której występują kapłan, lewita i Samarytanin. Pierwsz dwaj są osobami związanymi z kultem świątynnym; trzeci jest Żydem odszczepieńcem, uważanym za obcego, poganina i nieczystego — to Samarytanin. Na drodze z Jerozolimy do Jerycha kapłan i lewita natykają się na człowieka umierającego, którego napadli zbójcy, okradli i tam zostawili. Prawo Pana w tego rodzaju sytuacjach przewidywało obowiązek udzielenia pomocy, jednak obydwaj przechodzą dalej, nie zatrzymując się. Spieszyli się... Kapłan pewnie

spojrzał na zegarek i stwierdził: «Przecież spóźnię się na Mszę... Mam odprawić Mszę». A drugi powiedział: «No, nie wiem, czy Prawo mi na to zezwala, gdyż jest tam krew i będę nieczysty...». Obierają inną drogę i nie zbliżają się. I tutaj przypowieść dostarcza nam pierwszej nauki: nie dzieje się automatycznie tak, że ten, kto uczęszcza do domu Boga i zna Jego miłosierdzie, potrafi kochać bliźniego. Nie przychodzi to automatycznie! Możesz znać całą Biblię, możesz znać wszystkie formuły liturgiczne, możesz znać całą teologię, ale od wiedzy nie przechodzi się automatycznie do miłowania: do miłowania dochodzi się inną drogą, potrzebna jest mądrość, ale jeszcze coś więcej... Kapłan i lewita widzą, ale ignorują; patrzą, ale nie zaradzają. A przecież kult nie jest prawdziwy, jeżeli nie przekłada się na służbę bliźniemu. Nigdy o tym nie zapominajmy: w obliczu cierpienia tak wielu ludzi, wycieńczonych przez głód, przemoc i krzywdy, nie możemy pozostawać widzami. Ignorowanie cierpienia człowieka — co to oznacza? Oznacza ignorowanie Boga! Jeżeli nie podejść do tego mężczyzny, do tej kobiety, do tego dziecka, do tego starca czy tej staruszki, którzy cierpią, nie zbliżę się do Boga.

Przejdźmy jednak do istoty przypowieści: Samarytanin, czyli właśnie ten, który był pogardzany, ten, na którego nikt by nie postawił, i który wszak też miał swoje obowiązki i swoje sprawy do załatwienia, kiedy zobaczył poranionego człowieka, nie minął go, jak tamci dwaj, którzy byli związani ze świątynią, ale «wzruszył się głęboko» (w. 33). Tak mówi Ewangelia: «Wzruszył się głęboko», to znaczy poruszone były jego serce, jego uczucia! Na tym polega różnica. Dwaj pozostali «widzieli», ale ich serca pozostały zamknięte, zimne. Natomiast serce Samarytanina było zestrojone z sercem samego Boga. W istocie «współczucie» jest zasadniczą cechą miłosierdzia Boga. Bóg jest względem nas miłosierny. Co to oznacza? On cierpi z nami, odczuwa nasze cierpienia. Współczucie oznacza «cierpieć z». Czasownik ten wskazuje, że serce wzrusza się głęboko i drży na widok cierpienia człowieka. I w tych gestach oraz postępowaniu Miłosiernego Samarytanina rozpoznajemy miłosierne działanie Boga w całej historii zbawienia. Jest to to samo współczucie, z jakim Pan podchodzi do każdego z nas: On nas nie ignoruje, zna nasze cierpienia, wie, kiedy potrzebujemy pomocy i pocieszenia. Podchodzi do nas blisko i nigdy nas nie opuszcza. Każdy z nas może zadać sobie pytanie i odpowiedzieć w sercu: «Czy w to wierzę? Czy wierzę, że Pan ma miłosierdzie dla mnie, takiego, jaki jestem, grzesznego, z tyloma problemami i tyloma sprawami?». Należy pomyśleć o tym, i odpowiedź brzmi: «Tak!». Jednak każdy powinien spojrzeć w serce, czy wierzy w to miłosierdzie Boga, dobrego, który podchodzi blisko, uzdrawia nas, czule obejmuje. A jeśli my Go odrzucamy, On czeka — jest cierpliwy i zawsze jest przy nas.

Samarytanin postępuje prawdziwie miłosiernie: opatruje rany tego człowieka, zawozi go do gospody, sam go pielęgnuje i troszczy się, aby mu zapewnić opiekę. To wszystko uczy nas, że współczucie, miłość nie są nieokreślonymi uczuciami, ale oznaczają zatroszczenie się o drugiego człowieka, a nawet zapłacenie za to osobiście. Oznacza zaangażowanie się, czyniąc wszystkie konieczne kroki, aby «zbliżyć się» do drugiego, aż po utożsamienie się z nim: «będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego». Takie jest przykazanie Pana.

Po zakończeniu przypowieści Jezus odwraca pytanie uczonego w Prawie i pyta go: «Kto z tych

trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» (w. 36). Odpowiedź na koniec jest jednoznaczna: «Ten, który mu okazał miłosierdzie» (w. 27). Na początku przypowieści dla kapłana i lewity bliźnim był umierający człowiek; na koniec bliźnim jest Samarytanin, który się zbliżył. Jezus odwraca perspektywę: nie należy oceniać innych, żeby zobaczyć, kto jest bliźnim, a kto nie. Sam możesz stać się bliźnim każdego człowieka w potrzebie, którego spotykasz, a będziesz nim, jeżeli w swym sercu masz miłosierdzie, to znaczy jeżeli posiadasz tę umiejętność współcierpienia z drugim człowiekiem.

Ta przypowieść jest wspaniałym podarunkiem dla nas wszystkich, ale także zobowiązaniem! Każdemu z nas Jezus powtarza to, co powiedział do uczonego w Prawie: «Idź, i ty czyn podobnie» (w. 37), Wszyscy jesteśmy powołani do pójścia tą samą drogą co Miłosierny Samarytanin, który symbolizuje Chrystusa: Jezus pochylił się nad nami, stał się naszym sługą i w ten sposób nas zbawił, abyśmy także i my mogli kochać się tak jak On nas umiłował, w ten sam sposób.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Bracia i siostry, w dniach trwającego Jubileuszu Pan Jezus mówi do nas: «Idź i czyn miłosierdzie». Jesteśmy wezwani, by pójść do dotkniętych cierpieniem i potrzebujących, by leczyć ich zranienia, które odbierają chęć do życia. Spójrzmy na nasze rodziny, środowisko pracy, parafie, a usłyszymy raz jeszcze słowa Pana: «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40). Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.